

# Bolesław Orłowski

---

## "Documents polonais sur J. J. Rousseau et Thérèse Levasseur", Venceslas Olszewicz, 1911 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 108-110

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ron« pierwszy i część drugiego); czy całkowity oryginał francuski istnieje, nie wiadomo — może przechował się w zbiorach łańcuckich. »Rękopis« to romans »ramowy«, sporo powieści ujętych w oprawę jednej fabuły. Węzły się tu splata i rozplata, sytuacji drastycznych nie unika, sentymentem gardzi. Nie gardzi się efektami, płynącymi z użycia motywów zbrodni, kary, straszliwej przygody. Temperamentu sporo. To jednak, co przeraża, niepokoi, okazuje się w końcu czemś bynajmniej nie groźnym — racjonalista nie chce złudzeń, w nadzwyczajność sam zresztą nie wierzy. Zupełnie jak Mostowska w »Strachu w Zameczku«, w którym rzekomym strachem są zwyczajne służące, umiejące dobrze grać rolę duchów. Wogóle nici wspólnych z Mostowską nie brak (system szufladkowy) i jeżeli pani Radcliffe — jak przypuszcza prof. Brückner — dostarczyła Potockiemu zapasu sztyletów trucizny, widm i zwalisk, należałoby rozejrzeć się, czy i do »Zamku Koniecpolskich« nie stamtąd pożyczono dekoracyi i motywów.

Przyroda, jej opisy, w cieniu, choć kolorytu miejscowego nie brak.

Niezmiernie ciekawe jest to, co opowiada autor o kradzieżach literackich, plagiatach. Pokazuje się, że Potocki jako autor romansu lepiej jest znany w literaturze niemieckiej i francuskiej, niż u nas, chociaż — nie pod swoim imieniem.

O próbach dramatycznych Potockiego zapomniano zupełnie — pamięć ich wskrzesza dopiero omawiane dzieło. (O »Les Bohémiens d'Andalousie« milczą nawet bibliografie Potockiego).

Za »Prace i zasługi« należy się czcigodnemu autorowi najszczerza wdzięczność; jedno wydobył, wiele oświetlił, dał podniętę do dalszych dociekań, a przytem wyrządził sprawiedliwość jednostce niepospolitej, prawie zapomnianej. Dla historyka literatury najcenniejszy jest w książce rozdział trzeci.

Lwów.

*Konstanty Wojciechowski.*

**Olszewicz Venceslas: Documents polonais sur J. J. Rousseau et Thérèse Levasseur.** (Odbitka z „Annales J. J. Rousseau“ 1911 str. 16).

Obok kilku artykułów i rozpraw polskich <sup>1)</sup> pada w roku jubileuszowym na ołtarz tego wiernego przyjaciela naszego narodu, jednego z nielicznych między Francuzami owej epoki (jeżeli go do Francuzów wolno liczyć), wiązanka archiwalna polska. Wpływ Russa na literaturę polską współczesną t. j. głównie Sejmu Wielkiego po studyach X. Kalinki <sup>2)</sup> i prof. T. Grabowskiego <sup>3)</sup>, nie doczekał się jeszcze obszerniej-

<sup>1)</sup> Z nich ważna dra J. Wł. Reissa: J. Rousseau jako muzyk. Biblioteka Warszawska 1912 s. 581 - 593; wykazuje tu autor ewolucyjną rolę poglądów estetyczno-muzycznych filozofa genewskiego.

<sup>2)</sup> „Sejm Czteroletni“ T. 2. Rozdz. 3.

<sup>3)</sup> Stanisław Staszyci t. d. Kraków 1898.

szego opracowania. Tak samo czeka jeszcze na definitywne wyjaśnienie stosunek osobisty Russa do Polaków, a więc historia zewnętrznego genezy „*Considérations sur le gouvernement de la Pologne*“. Po rozprawie prof. Askenazego <sup>4)</sup>, który doszedł do wyniku, że dziełko to jest pisane „nie przed wrześniem 1772“, przybywa w broszurze p. Olszewicza do tej sprawy zaledwie drobny przyczynek <sup>5)</sup> po raz pierwszy ogłoszony.

Jest to przekład polski biletu Russa, zachowanego w rękopisie bibl. Ossolińskich, świadczący o jego przyjaznym stosunku do konfederatów barskich. Pisał go w r. 1770, składając życzenia Michałowi Wielhorskiemu, kuchmistrzowi W. X. Lit., posłowi od konfederacji do Paryża, z powodu zdobycia Częstochowy przez Pułaskiego. Widzimy więc, że już w tym samym roku, w którym do Paryża przybył, Wielhorski nawiązał stosunki z samotnikiem. Ciekawe byłoby stwierdzić, czy do wykonania pracy, do której zaprosił Russa (i Mably'ego), udzielił mu tylko tłumaczenia manifestu: *Manifeste de la Republique de Pologne du 15 novembre 1769 (1770)* czy też jakiej pierwotnej redakcji rękopiśmiennej swego *Essai sur le retablissement de l'ancienne forme du gouvernement de Pologne* (wyszło 1775). Z przedmowy do tego memoriału wynika, że powstał przed rozbiorem. Niektóre szczegóły n. p. proceder przy elekcji króla, pozwalają przypuszczać, że Rousseau czerpał z pracy kuchmistrza W. X. Lit.

Dalej przedrukował p. O. do tej samej sprawy odnoszące się dwa listy Rousseau'a, podane już do wiadomości przez prof. Askenazego we wspomnianym studyum. Posiadają one nie tylko wartość do aproksymatywnego ustalenia daty powstania *Uwag*, ale są ciekawym psychopatycznym dowodem, daleko już wtedy posuniętej, manii prześladowczej u mieszkańca rue Plâtrière.

Do Polski odnosi się dalej list (też przedrukowany) do Michała Mniszka, zawierający usprawiedliwienie, że hrabiego wraz z bratem nie może przyjąć. Jest to zwykły acte de politesse, przez jaki starał się gość w Mothiers-Travers uniknąć nieupragnionych odwiedzin.

Do kwestyi już zamkniętej, rzekomego samobójstwa autora Emila są tu dwa dokumenty: list Teresy Levasseur do Dubrowskiego, z rękopisu bibl. Krasieńskich, podający mało znaczące warianty do drukowanego już tekstu. Po raz pierwszy natomiast zostaje ogłoszone świadectwo proboszcza z Ermenonville, wystawione celem odsunięcia podejrzeń o zabójstwo, jakie mogłyby padać na przyjaciółkę nieboszczyka (nazwaną tu Mme veuve Rousseau), dla biografów jeden więcej dowód przeciw hipotezie samobójstwa, choć nie bardzo nowym operuje argumentem, bo protokołem z sekcji lekarskiej.

Dwa dokumenty mamy tu ogłoszone po raz pierwszy, a i reszta

<sup>4)</sup> Biblioteka Warszawska. 1898. Marzec.

<sup>5)</sup> Artykuł p. Schürr w *Nouvelliste de l'Alsace-Lorraine* 1912 p. t. Rousseau et la Pologne, z którego część przedrukowano w *Bulletin Polonais* z 15/9 i 15/10 1912, zawiera rozbiór *Considérations*.

jakkolwiek znana w części polskim badaczom, nowość stanowi dla Francuzów. P. O. dobrze więc uczynił, że zebrał je razem, dogodniej będzie każdemu znaleźć je w *Annales J. J. Rousseau*, tym znakomitym od 1905 r. wychodzącym zbiorze, niż szukać go w czasopiśmie polskich. Wydane są teksty bardzo starannie, edytor powstrzymał się od uwag historyczno-literackich. Po rozpatrzeniu z tego stanowiska przekonamy się, że nic tu zasadniczo odmiennego światła na postać Russa nie rzuca, utwierdza tylko dawne wiadomości.

Lwów.

*Dr. Bolesław Orłowski.*

**Straszewski Maurycy Dr. profesor Wszechnicy Jagiellońskiej:** Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porobiorowym. Tom pierwszy od rozbiorów do roku 1831. W Krakowie 1912. Nakład Koła Filozoficznego Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 8-vo w s. XIII + 511.

„W przyszłość nam patrzeć potrzeba! — to nie ulega żadnej wątpliwości. Ale tak samo jak drzewo, im wyżej rośnie w górę, tem głębiej też musi zapuszczać korzenie w ziemię, z której wyrosło, tak też i myśl ludzka, im usilniej pragnie być twórczą, im śmieiej wkracza na drogę postępu, tem więcej potrzebną jej znajomość szlaków już przebieżonych w przeszłości. Jeżeli komu, to zaiste myśli polskiej nie uchodzi zabawić się w raka; jeżeli reakcyja, zastój i krystalizacyja groźnem są dla zdrowia każdego narodu, to nas mogłoby ich zwycięstwo przyprawić o zębę. My wydziedziczeni i wykołejeni, my na własnym prześladowani zagonie, my z taką miłością i tęsknotą zapatrzeni w wielką naszą przyszłość, jesteśmy jakgdyby powołani przez Opatrzność do pracy na rzecz ideałów przyszłości. Ale praca ta musi czuć grunt pod stopami, z ojczyznoścya więc niechaj wyrasta podłoża, na gruncie rodzimym „rozprószone dźwięki“ bierzmy „jak perły widome do ręki“. Jeżeli w związku z tem zdołamy nadto wchłonąć w siebie i zasilić się odpowiednio, po swojemu duchową treścią współczesną, wówczas, kto wie, czy nie przyszlaby kolej na nowy wzlot myśli polskiej w krainy wielkich i twórczych syntez“. (str. 55).

Tak woła na nas ze szpalt swego dzieła prof. Straszewski — takie wygłasza credo swoje — tak usprawiedliwia się przed nami ze śmiałości porwania się na wielkie zadanie. Chce stawić przed oczy narodowi dorobek wieków przeszłych, by myśl polską na nich opartą na nowe pchnąć drogi, chce zebrać rozprószone dźwięki myśli polskiej filozoficznej.

Z dawien dawna leżała w Polsce ta dziedzina odłogiem. Zagadnienie polskiej filozofii zbywano krótkim pogardliwym giestem, zaprzeczano w zupełności społeczeństwu polskiemu praw do mówienia o filozofii narodowej, aż do okresu zapoczątkowanego wystąpieniem naszych idealistów.